

№ 89.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Sulpicjusza M.
Wt. św. Anzelma B.
Sr. św. Sotera.
Czw. św. Wojciecha B.
Piąt. św. Fidelisa K.
Sob. św. Marka Ew.
Niedz. św. Grobu Chr.

Wschód słońca godz. 4 m. 55
Zachód słońca godz. 7 m. 05
Długość dnia godz. 14 m. 12
Przybyło słońca godz. 6 m. 42

Cena prenumeraty:

w ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " - " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 76

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja.

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.

Telefonu № 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 20 kwietnia 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu.

CENY OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem: pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świątecznym, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

KINO - „MIRAGE”
GRAND-HOTEL

Obecnie najlepsza orkiestra w naszym mieście

W panoramie Sevilla i okolice.

Tylko do piątku 24 b. m. wł. i tylko w Teatrze „Mirage” Wybitne arcydzieło T-wa Tanagra.

WARŁANOW najlepszy rosyjski dramaturg
w wszechświatowym dziele

KIEDY SERGE POWINNO ZAMILCZEĆ...

Tę tragedję życiową w 3-ech częściach wykonaną przez niezrównanego Warłanowa winien każdy zobaczyć Oprócz Warłanowa grają i inni wybitni artyści rosyjskich nadwornych Teatrów w St. Petersburgu.

Nie zaniedbujcie zobaczyć! Dziennik Gaumont — szereg nowych aktualności. **Przebiegły doktor** — znakomita komedia w wyk. Kopenhaskich art. Pomimo kosztownego arcydzieła z udz. Warłanowa — ceny miejsc zwykłe. 1537

TEATR „MINIATURE”

Ulica Cegielniana № 34, dawniej „Urania”.
We wtorek 21-go kwietnia benefit akompaniatora B. Stanisławskiego. 3 przedstawienia o g. 6, 8 i 10 wiecz. Nowość! Operetka: „Dziadunio swatem” libretto Sierpińskiego muz. B. Stanisławskiego farsa: „Spokojny lokator” i część koncertowo-kabaretowa z udz. B. Stanisławskiego jako solisty gry na fortepianie i tenora Hamburgskiej opery Hermana Rolanda. 1586

Teatr Polski
Cegielniana 63.

Dzisiaj i jutro
Królewski jedynak.

GONOREIN
„MOTOR”

doskonały środek (w kapsułkach) przeciwko rzeżączce (tryprowi) i chorobom dróg moczowych. Działa bardzo dobrze jak w ostrych, tak i przewlekłych wypadkach. Wyrabia Wares Tow. Motor. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 1541

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów Falka, Gołca i Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36. — Telefonu 14-81.

Dla ochorych stałych (oddzielne pokoje i ogólna sala) i przy chodnych. (Porada 60 kop. — Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11—12, w południe i 7—8, wieczorem, w nie dziele i święta od 8—10 rano i od 12—1 1/2 po południu. — Leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 431

CAMPEADOR
PARFUM — ULTRA — PERSISTANT
ED. PINAUD PARIS

Szanownym naszym prenumeratorem zamiejscowym przypominamy o odnowieniu prenumeraty na kwartał bieżący i o regulowaniu zaległej opłaty.

Włochy w trójprzymierzu.

Antagonizm włosko-francuski, jaki wynikł przed laty trzydziestu z powodu zaborczej polityki tych państw w Afryce północnej, był głównym powodem wciągnięcia Włoch do trójprzymierza.

Z inicjatywy Bismarcka nastąpiło podówczas zbliżenie się dwóch państw, z których jedno przez sto lat przeszło przeszkadzało drugiemu w urzeczywistnieniu jego idei politycznej a oba posiadały absolutnie sprzeczne interesy.

Tęgo rodzaju przeciwne naturze formacje polityczne, jak sojusz włosko-austriacki, mają to do siebie, że nie przynoszą one w przybliżeniu chociażby równego pożytku obu stronom, lecz tylko jednej z nich i to moralnie i umysłowo silniejszej, zręczniejszej, ruchliwszej i bardziej przedsiębiorczej. W tym wypadku stroną wyzyskującą ten sojusz są wobec tego oczywiście — Włochy. Austria ze swoim konserwatywnym politycznym, ze swoją przestarzałą, niezdołną do wcielania się w nowoczesne życie międzynarodowe, myślą państwową, musi ograniczać się tylko do wygody i zysku — negatywnego, mianowicie, że dzięki sojuszowi temu nie musi bezpośrednio myśleć o wojnie z Włochami. Chociaż gęsto rozrzucone forty na szczytach i przesmykach alpejskich, oraz silne załogi wojskowe, rozlokowane na pograniczu włoskiem, świadczą dowodnie, że także i ta korzyść czysto negatywna jest najzupełniej — problematyczna.

Z sojuszu z oboma mocarstwami środkowej Europy wyciągnęły Włochy korzyści ogromne zarówno bezpośrednie jak pośrednie. Pierwsze dlatego, że osłonięte potęgą trójprzymierza miały czas na konsolidację wewnętrzną i na wejście na drogę zdumiewającego rozwoju gospodarczo-politycznego. Drugą stąd, że uzyskaw-

szy taką siłę, stały się cennym nabytkiem dla wprost przeciwnych trójprzymierzu kombinacji politycznych, że stały się poszukiwaną tancerką do różnych mniej lub więcej przyjemnych i rentownych dla siebie kombinacji tanecznych.

Dzięki sojuszowi z Austrią i Niemcami Włochy usadowiły się w Afryce, zdobyły silne pozycje handlowo-polityczne we wschodniej części morza Śródziemnego, utrwaliły i rozszerzyły ogromnie swoje wpływy w zachodniej połaci Bałkanów.

Na pytanie, co zyskała Austria na sojuszu z Włochami, można odpowiedzieć tylko to jedno, że dotąd nie musiała prowadzić wojny ze zjednoczonym, wbrew jej woli, królestwem Włoch. Jest to „korzyść” oczywiście niezmiernie drobna, tem drobniejsza, że wcale nie wiadomo, czy w przyszłości wojny tej Austrii nie będzie musiała prowadzić. Ale za takie wykorzystanie sojuszu ze strony Austrii nie można w żadnym razie winić — Włoch.

Brak serdeczności i ściślejszego kontaktu między dworami swoimi starają się obie sojuszniczki zastąpić — częstymi stosunkowo zjazdami swoich ministrów dla spraw zagranicznych. Twórcą tej mody jest hr. Gołuchowski, pielegnował ją i Aehrenthal. Kontynuuje Berchtold. Doświadczenie dotychczasowych zjazdów uczy, że przynoszą one pożytek Włochom, wiążąc ręce Austrii. Za Gołuchowskiego przyniosły one Włochom uznanie ze strony Austrii dla ich działalności handlowo-kulturalnej na Bałkanach. Za Aehrenthala dały im one gwarancję spokoju podczas wyprawy na Libię. Teraz niewątpliwie przywiezie San Giuliano także coś pięknego z Abazyi, do której przybył aby konferować z hr. Berchtoldem o rozmaitych sprawach wspólnych, przedewszystkiem o Albanii.

Byłoby wielką i trudną do przypuszczenia niekonsekwencją ze strony hr. Berchtolda, gdyby i tym razem nie zawarł ze swoim włoskim kolegą jakiejś umowy, która w przyszłości bliższej lub dalszej nie okazała się szkodliwą dla Austrii, pożyteczną dla Włoch. Aehrenthal był głęboko przekonany, że dokonał ogromnego dzieła, zobowiązując Włochy do szanowania wybrzeży albańskich na wypadek wojny z Turcją. Dzisiaj wiemy, że zobowiązanie to nie przeszkodziło Włochom do rozszerzenia swych wpływów na wschodnim brzegu Adryatyku, gdy równocześnie skrepowała Austrię, która w czasie woj-

